



tekst

ANDRZEJ CAPIĘ

redaktor wydania

Annopol znany był z podręczników do geografii jako miejsce, gdzie znajdowały się najbogatsze w Polsce złoża fosforytów. Od ponad 40 lat kopalnia jest już zamknięta, a obecnie penetrują ją jedynie naukowcy, speleolodzy oraz złomiarze. Władze samorządowe chciałyby na bazie kopalni stworzyć turystyczną atrakcję, która nie tylko ponownie rozświałałaby miasto, ale przede wszystkim dałaby ludziom pracę i zarobek. Niestety pod ziemią czai się również niebezpieczeństwo – wielokilometrowe chodniki, które biegają pod posesjami oraz drogami. Były już przypadki osunięcia się ziemi. Zapraszamy do lektury na s. IV-V.

Na terenie byłego obozu koncentracyjnego otwarto wystawę poświęconą kardynałowi, który jako **młody jezuita więziony był w nim przez 5 lat.**

Wernisaż poprzedziło ekumeniczne nabożeństwo z udziałem katolickiego duszpasterza i ewangelickiego pastora. Ekspozycja prezentowana w Miejscu Pamięci ukazuje poszczególne etapy życia kard. Kozłowieckiego, który po latach przeżytych w obozach zagłady w Auschwitz i Dachau swoje życie poświęcił misjom. Wystawę „W poszukiwaniu pojednania. Z otwartymi dłońmi. Kardynał Kozłowiecki SJ” przygotowali historycy z IPN w współpracy z Fundacją im. ks. kard. A. Kozłowieckiego „Serce bez granic” oraz samorządowcy z Rzeszowa i Kolbuszowej. Wernisaż zgromadził



Ekspozycja pokazuje życie misjonarza

przedstawiciele duchowieństwa, lokalnych władz niemieckich, polskiego konsulatu oraz byłych więźniów i ich rodziny. Wspominano pamięć wielu zamordowanych w Dachau oraz tych, którzy jak polski jezuita przeżyli czas obozowy. – Ksiądz Kozłowiecki, mimo cierpień, jakich doznawał, zawsze kierował się mi-

łością bliźniego, także w stosunku do swoich prześladowców – mówił, otwierając wystawę Ludwig Schindinger, katolicki duszpasterz przy Miejscu Pamięci w Dachau.

Odwiedzający były obóz koncentracyjny będą mogli zwiedzać wystawę do pierwszych dni stycznia przyszłego roku. **Ks. Tomasz Lis**

Ku czci patrona



Podczas uroczystości upamiętniającej 25. rocznicę powstania Szkoły Podstawowej nr 2 w Gorzycach odsłonięto pamiątkową tablicę, poświęconą patronowi placówki bł. Janowi Pawłowi II, który jest dla najmłodszych mieszkańców wzorem cnót chrześcijańskich. Obchody srebrnego jubileuszu oraz odsłonięcie tablicy zbiegło się ze 160. rocznicą powstania oświaty w Gorzycach. W trakcie uroczystości, w których wzięli udział przedstawiciele powiatu tarnobrzeskiego, reprezentowanego przez Krzysztofa Pitrę, starostę powiatu, przypomniano o wpływie patrona szkoły na rozwój ogólnoludzkiej świadomości chrześcijańskiej.

zm

GORZYCE. Tablicę pamiątkową poświęcił ks. proboszcz Władysław Drewniak

O kwiat dziewięciśli



Uczestniczki konkursu, a wśród nich zdobywcini wyróżnienia, Karolina Szewczyk z Zalesia (pierwsza z lewej)

JEŻOWE-SKOMIELNA CZARNA. Karolina Szewczyk z klasy IIIa Liceum Ogólnokształcącego w Jeżowie zdobyła wyróżnienie w liczącym się w kraju II Ogólnopolskim Konkursie Poetyckim „O kwiat dziewięciśli”. Wyjątkowość tego sukcesu polega na tym, że to konkurs dla twórców doro-

słych. Osiemnastolatka z Zalesia w gminie Jeżowe była jedyną tak młodą laureatką. Zdobywcy trzech głównych nagród i dwóch pozostałych wyróżnień to uznani twórcy, mający spory dorobek wydawniczy i na koncie sukcesy w wielu ogólnopolskich konkursach, a najmłodszy z nich, po Karolinie, ma 45 lat. **ac**

Muzealne atrakcje

SANDOMIERZ. W Muzeum Diecezjalnym 8 listopada o 18.00 odbędzie się otwarcie wystawy „Kolorami pisana modlitwa”, na którą złożą się ikony autorstwa ks. Stanisława Dęga. Spotkaniu towarzyszyć będzie koncert chóru parafii prawosławnej pw. św. Mikołaja w Kielcach. Natomiast 9 listopada o 17.00 odbędzie się spo-

tkanie w ramach cyklu „Pamięć o ludziach i dziełach” organizowanym z okazji zbliżającego się jubileuszu 200-lecia diecezji sandomierskiej (1818–2018). Wykład na temat ufundowania przez króla Kazimierza Wielkiego gotyckiej kolegiaty w Sandomierzu wygłosi prof. Jerzy Wyrozumski. **ti**

Rekolekcyjna oferta dla kapłanów

DIECEZJA. Ośrodki rekolekcyjne zapraszają duszpasterzy na jesienne dni skupienia. Dwie tury rekolekcji kapłańskich organizuje Pustelnia Złotego Lasu w Rytwiach od 7 do 9 listopada i od 21 do 23 listopada. Ćwiczenia duchowne będzie prowadził o. Piotr Noe OCD z Klasztoru Karmelitów Bosych z Lublina. Będzie mówił na temat: „Serce Boga Ojca – Serce Jezusa – Serce kapłana”. Rezerwacja pod tel. (15) 864 77 95 lub (15) 864 70 02 lub pod adresem pustelnia@pustelnia.com.pl. Mieszczące się

w Sandomierzu Diecezjalne Centrum Kultury, Edukacji i Formacji Chrześcijańskiej „Quo Vadis” zaprasza kapłanów na rekolekcje od 20 do 23 listopada – początek w niedzielę o 19.00, a zakończenie w środę o 13.00. Rozważania rekolekcyjne poprowadzi ks. dr Antoni Michno, wykładowca pedagogiki w Wyższym Seminarium Duchownym w Przemyślu. Zgłoszenia do 18 listopada włącznie pod tel. (15) 832 77 82 lub (15) 832 33 80 albo e-mailowo: jozef-szczepanski@wp.pl. **ti**

Znalazły dom

TARNOBRZEG. Ostatnia akcja adopcyjna bezpańskich zwierząt zorganizowana przez lokalne Stowarzyszenie Przyjaciół Zwierząt Ogród św. Franciszka i tarnobrzeżski magistrat zaowocowała znalezieniem domu dla około dziesięciu bezdomnych kotów. Każdy, kto przysparzył zwierzątko, otrzymał odpowiednią wyprawkę, czyli karmę, legowisko i smycz. Mimo dużego powodzenia akcji wiele

psiaków i kociaków nadal potrzebuje wsparcia życzliwych ludzi. – Problem porzuconych zwierząt jest duży, dlatego też będziemy takie akcje powtarzać – mówi Norbert Mastalerz, prezydent Tarnobrzega. Zdjęcia psów i kotów, które czekają na nowego właściciela i ciepły dom, a także informacje o tym, jak można wesprzeć stowarzyszenie, znajdują się na stronie organizacji www.tspz.pl. **zm**



Akcja się udała, ale wiele zwierząt wciąż potrzebuje pomocy

Dla kochających śpiewać

GORZYCE. Parafia pw. św. Franciszka Salezego i św. Andrzeja Boboli zaprasza do udziału w XVIII Gorzyckim Przeglądzie Piosenki Religijnej, który odbędzie się 19 listopada. Zespół (schola) biorący udział w przeglądzie może wykonać dwie piosenki religijne (np. oazowe, pielgrzymkowe, liturgiczne). Czas prezentacji nie może przekroczyć 10 minut. Organizatorzy zapewniają sprzęt nagłaśniający z możliwością podłączenia syntezatora, gitary elektrycznej itp. Uczestnicy będą mogli też przeprowadzić krótką próbę w dniu koncertu w godz. 9–10. Występy zespołów rozpoczną się o 10.30. Po zakończeniu przeglądu (ok. godz. 20) dla uczestników przewidziana jest zabawa andrzejkowska. Zgłoszenia należy kierować do 12 listopada na adres: ks. Marek Kumór, ul. Piłsudskiego 29, 39-432 Gorzyce lub na adres e-mail: przeklad.piosenki.gorzyc@gmail.com. Kontakt telefoniczny – 508 596 469.



GOŚĆ SANDOMIERSKI
sandomierz@gosc.pl

ADRES REDAKCJI: 27-600 Sandomierz,
ul. Mariacka 12
TELEFON (15) 832 76 60 FAKS (15) 832 76 61
REDAGUJĄ:
ks. Tomasz Lis – dyrektor oddziału,
Andrzej Capiga, Marta Woynarowska

Ku **istocie** rzeczy

felieton

**BP WACŁAW
ŚWIERŻAWSKI**

biskup senior

Rachunek sumienia

Kiedy rozliczamy się z naszym sumieniem – jedni czynią to często, inni rzadko – to posługujemy się w tym rozrachunku schematami, które znamy od dzieciństwa: dziesięć przykazań Bożych, pięć kościelnych, siedem grzechów głównych, osiem błogosławieństw, trzy rady ewangeliczne – to, co streszcza w jakichś krótkich kompendiach Ewangelię, czyli wymagania Chrystusa i Kościoła. Czy katalogi grzechów mogą się powiększać? To znaczy, czy nowe czasy przydają do nich jakieś szczególne, charakterystyczne kategorie, których nie było parę wieków wstecz czy kilkadziesiąt lat temu? Otóż jest jeden grzech, który narasta – może jeszcze nie w świadomości ludzkiej. Tak dalece narasta, że można by już mówić o ósmym grzechu głównym, a może nawet o pierwszym, stawiając go na samym początku. Tym grzechem jest, trudno to nazwać, dystrakcja... rozszczępienie... rozproszenie się na wiele małych, drobnych spraw z równoczesną utratą z pola zasięgu własnej świadomości i odpowiedzialności rzeczy najważniejszej. Naturalnie, trudno mówić, że dystrakcja, rozproszenie jest grzechem w ścisłym znaczeniu tego słowa. Ale jeśli w rozgardiaszu dystrakcji człowiek utraci cel, zamknie mu się drogę i zniknie z oczu drogowy znak, wypadną mu z ręki stery, to dojdzie do katastrofy.

Szkoła dla dorosłych w Ostrowcu Świętokrzyskim**Matura po sześćdziesiątce**

Do Centrum Kształcenia chodzi ponad pół tysiąca osób. Rozwijając swoją wiedzę i profesjonalizm zawodowy mogą w **czterech typach szkół i na sześciu kierunkach.**

Działające od 7 lat Centrum Kształcenia Ustawicznego w Ostrowcu Świętokrzyskim wielu osobom pozwoliło na uzupełnienie swojego wykształcenia, a innym na przekwalifikowanie w zawodzie i zdobycie nowej pracy. – Coraz częściej pracodawcy wymagają od pracowników wysokiego stopnia edukacji i profesjonalizmu w kilku kwalifikacjach. Inni, by wyjść z bezrobocia, szukają szansy w nowych zawodach. Są i tacy, którzy po powrocie z zagranicy nie mogą odnaleźć się w nowych warunkach. Właśnie takim osobom umożliwiamy naukę na różnych etapach kształcenia

Trudny budowy i zaangażowanie w wystrój wnętrza kościołów uwieńczono podczas parafialnego świętowania.

Historia kościoła w Aleksandrówce sięga końca lat 80. ubiegłego wieku. Mieszkańcy wioski budowali go początkowo jako kaplicę dojazdową, potem utworzono tutaj samodzielny rektorat, a 10 lat temu parafię. – W ostatnim czasie wraz z parafianami zrobiliśmy wiele, by przygotować świątynię do jubileuszu i jej poświęcenia. Dokończono prace na chórze, uporządkowano pomieszczenia zakrystii i w dolnej części kościoła, wymieniono większość okien i wykonano ławki oraz uporządkowano przestrzeń wokół świątyni – mówi ks. Józef Kruk, proboszcz parafii. Konsekracji kościoła dokonał biskup ordynariusz w Niedzielę Misyjną. – Dzisiaj polem ewangeli-

KS. TOMASZ LIS

**Wiek w tej szkole nie gra roli**

i w różnych kierunkach – tłumaczy Krystyna Jurys, dyrektor placówki. W tych murach zdawano maturę już po sześćdziesiątce, a zdobyte nowoczesne kwalifikacje zawodowe niejednemu uchroniły od zwolnienia z pracy.

Dużym atutem szkoły jest to, że jest bezpłatna i kształci dorosłych. – Tutaj nikt nie wstydzi się swojego wieku i szkoły, do jakiej uczęszcza. Nas cieszy fakt, że mimo powątpiewania wielu okazaliśmy się strzałem w dziesiątkę i zapełniamy niszę społecz-

nej w zakresie potrzebnych usług edukacyjnych na lokalnym rynku pracy – dodaje pani dyrektor. Oferta edukacyjna Centrum dostosowuje się do aktualnych trendów na rynku pracy i gustów dorosłych odbiorców. Obecnie można tutaj ukończyć gimnazjum, zdobyć świadectwo maturalne i kwalifikacje technika administracji, bhp czy prac biurowych oraz w zawodach paramedycznych: opiekunka dziecięca, opiekun medyczny, opiekunka środowiskowa.

Ks. Tomasz Lis**Poświęcenie na jubileusz w Aleksandrówce****Bądźmy wyraziści****Obrzędów konsekracji dokonał biskup ordynariusz**

zacji staje się dom rodzinny, szkoła, miejsce pracy. Nie wstydźmy się Chrystusa i naszych przekonań religijnych. Bądźmy wyraziści i jednoznaczni w sferze wierności wartościom chrześcijańskim – mówił w homilii bp Krzysztof Nitkiewicz. Podczas Mszy św. parafianie w darach ofiarnych przynieśli relikwie św. Gabriela od Matki Bolesnej, patrona wspólnoty.

W parafii Ptkanów w dekanacie opatowskim w starej XV-wiecznej świątyni w ostatnich latach poprawiono aranżację prezbiterium, budując nowy, wkomponowany w architekturę wnętrza ołtarz oraz ambonę. Obrzędu podczas wspólnotowej Eucharystii dokonał pasterz diecezji.

TURYSTYKA.

Czy w niedługim czasie Annopol stanie się turystyczną atrakcją na miarę Bałtowa czy też, w najgorszym przypadku, **zapadnie się pod ziemię?**



Wystawa
w Instytucie
Paleobiologii
PAN
w Warszawie

Kamikaze prosto z kredy

tekst

ANDRZEJ CAPIGA

andrzej.capiga@gosc.pl

Choć dokładna data powstania Annopola nie jest znana, to jednak pewne jest, że lokowali go gdzieś pod koniec XVII wieku na gruntach wsi Rachów ówczesni dziedzice tego majątku, czyli Morsztynowie. Można powiedzieć, że trafili w dziesiątkę, gdyż około 200 lat później, dokładnie w 1923 roku, Jan Samsonowicz odkrył w tym miejscu najbogatsze w Polsce złoża fosforytów...

Kopalnia widmo

Fosforyty wydobywano w Annopolu od 1926 do 1971 roku. Najpierw zajmowało się tym Gwarantwo Świętokrzyskie. W późniejszych latach powstało wiele innych firm prywatnych, w tym

m.in. Tytus Pawliczus i Syn oraz Rosenberg i S-ka. Eksploatacja złoża była często prowadzona w rabunkowy sposób. Prace górnicze wykonywano najpierw metodą odkrywkową, a później również metodami podziemnymi. Do transportu urobku używano między innymi wagoników na szynach zaprzęgniętych w konie. W czasie II wojny światowej kopalnię przejęli Niemcy. Po wojnie, w 1952 roku, powstało przedsiębiorstwo państwowe – Kopalnia Fosforytów „Annopol” z siedzibą w Annopolu. W najlepszym okresie jego działalności, w latach 60. ubiegłego wieku, pracę znalazło tutaj około

600 osób. W 1971 roku zaprzestano eksploatacji fosforytów, podobno ze względu na brak opłacalności.

Na prawie 30 kolejnych lat o kopalni zapomniano. Pod koniec lat 90. zainteresowali się nią złomiarze, którzy zwietrzyli niezły zarobek; zaczęli przeszukiwać podziemne chodniki, wyciągając metalowe zabezpieczenia stropów. W rezultacie zawaliło się częściowo wejście do kopalni. Dziesięć lat temu opuszczoną spenetrowali speleolodzy. I dopiero gdy zdjęcia przedstawiające podziemne „miasto” trafiły do internetu, władze Annopola przypomniały sobie o odziedziczonym po komunie

spadku – kopalni widmo, jak nazywali ją już internauci. Zabezpieczono wejście. Nie przeszkodziło to jednak speleologowi Arturowi Komorowskiemu dokonać w 2008 roku przełomowego, dot. losów kopalni, a może w przyszłości i miasta, odkrycia – szczątków ichtiozaura. O fakcie tym powiadomił Instytut Paleobiologii PAN w Warszawie. Jeszcze w tym samym roku zapadła decyzja o stworzeniu interdyscyplinarnej grupy eksploracyjno-badawczej. W jej skład weszli pracownicy Instytutu Paleobiologii PAN w Warszawie, Zakładu Geologii i Ochrony Litosfery UMCS w Lublinie oraz człon-



W kopalni pracowały także konie



Praca w kopalni była ciężka i niebezpieczna

kowe Stowarzyszenia Speleoklub Beskidzki. Prace koordynuje prof. Marcin Machalski.

Ichtiozaur w magistracie

Na wyniki nie trzeba było długo czekać. W rozległych korytarzach kopalni badacze natrafili na prawdziwy skarb – szczątki kręgowców z okresu kredy. Większość gadów to przedstawiciele ichtiozaurów. Znalaziono więc tam fragmenty czaszek, zęby, żebra, a przede wszystkim różnej wielkości kręgi tych gadów. W annopolskich skałach zaobserwowano także zęby i kręgi kilku rodzajów rekinów, a także kręgi i zęby drapieżnego pliozaura oraz fragment szkieletu morskiego żółwia – pierwszego, jakiego odkryto w osadach polskiej kredy.

Annopolska kopalnia stanowi także schronienie dla różnorodnej podziemnej flory i fauny. W 2006 roku na przykład zaobserwowano tutaj cztery gatunki nietoperzy, w sumie około 50 osobników. Zimowały w komorze głównej, 90 metrów od wejścia do kopalni.

Wiesław Liwiński, burmistrz miasta i gminy Annapol, zwiedził podziemne korytarze razem z naukowcami i speleologami. I był pod dużym wrażeniem. – Pod ziemią jest niebezpiecznie ze względu na skorodowane i spróchniałe stęple i podkłady, ale i niezmiernie ciekawie. Na przykład w komorze „kamikaze” można zobaczyć ichtiozaura, który miliony lat temu wbił się nosem w dno morza, pokrywającego wówczas okolice Annapola – opowiada Wiesław Liwiński. W innym z kolei miejscu górnik kładący stempel pod

strop oparł go wprost o czaszkę ichtiozaura – dodał.

Kilkuletnie badania w byłej kopalni w Annapolu zaowocowały wystawą „Skarby w kopalni widmo”. W Muzeum Ewolucji Instytutu Paleobiologii PAN w Warszawie zaprezentowano m.in. siedem informacyjnych plansz dotyczących eksploatacji kopalni i dokonanych w niej odkryć, a także gabloty z okazami paleontologicznymi pochodzącymi ze zbiorów Instytutu Paleontologii PAN oraz Wydziału Geologii Uniwersytetu Warszawskiego. Wystawa przez kilka miesięcy eksponowana była także w Urzędzie Miasta i Gminy Annapol. – Naukowcy obiecali nam jeszcze kręgi ichtiozaura zatopione w fosforycie. Zaprezentujemy je w hallu urzędu – dodał burmistrz.

Geopark czy kłopoty?

W Annapolu marzą o zbudowaniu na bazie kopalni centrum rekreacyjnego. Dla potrzeb ruchu turystycznego udostępniono by kilkaset metrów podziemnych chodników. A tam, oprócz prehistorycznych gadów, można będzie także zobaczyć interesujące zabytki z okresu eksploatacji kopalni: drewniane stęple i tamy, fragmenty torów kolejki, maszynę wyciągową, płozy do hamowania, liczne narzędzia i tablice informacyjne. Po byłej kopalni zachowała się również spora hałda. Jest pomysł, aby urządzić na niej narciarski lub saneczkowy stok. Wpierw jednak naukowcy muszą skończyć penetrację dostępnych części kopalni, a to potrwa co najmniej rok. No i jeszcze taki drobiazg jak pieniądze...

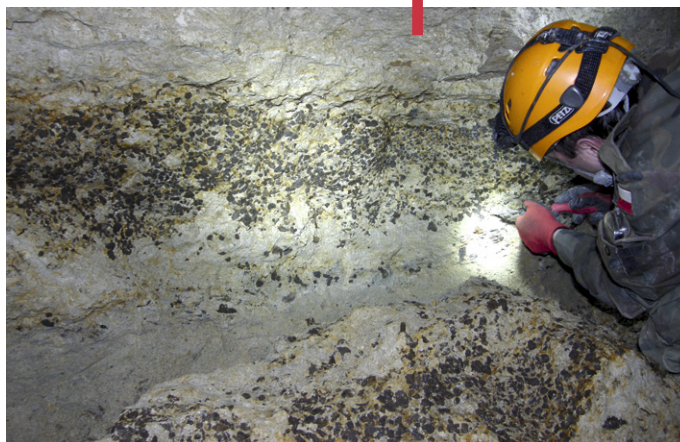
Miasto nie chciałoby angażować się finansowo w tak kosztowny projekt, bo go nie stać. Chętnie jednak pomoże, udostępni tereny, jeżeli wcześniej te... się nie zapadną. Kopalniane chodniki, jak zapewnia Wiesław Liwiński, nie rozciągają się wprawdzie bezpośrednio pod miastem, ale mieszkańcy pobliskiego Rachowa nie mogą już się czuć na sto procent bezpieczni. Chodniki przechodzą także bezpośrednio pod drogą wojewódzką z Annapola do Puław, po której przetacza się ciężki sprzęt. Burmistrz przyznaje, że były już przypadki osuwania i zapadania się ziemi. Niedawno stało się tak w sadzie obok hałdy. – Na razie mówienie o turystycznym

zagospodarowaniu kopalni wydaje się przedwczesne; trzeba wyekspluatować i udokumentować jej walory naukowe. Udostępnienie całej kopalni dla turystyki nigdy nie będzie wchodzić w grę ze względów technicznych i bezpieczeństwa – powiedział prof. Marcin Machalski z Instytutu Paleobiologii PAN w Warszawie.

Możliwe byłoby to natomiast w przypadku niewielkiego fragmentu kopalni pod warunkiem należytego zabezpieczenia tego odcinka i stwo-

wienia odpowiedniej oprawy dydaktycznej. Jednak na razie należy przede wszystkim powadzić badania naukowe. Przy okazji chciałbym przestrzec poszukiwaczy skarbów i przygody – znajdujące się w kopalni zabytki przyrody nieożywionej i ożywionej nie mają żadnej wartości finansowej, tylko naukowej lub historycznej, a penetracja korytarzy jest niemożliwa, ze względu na zamknięcie kopalni przez władze miasta – dodał profesor. ■

Prace badawcze w korytarzach byłej kopalni



Dawne wejście do kopalni

ARCHIWUM IMG ANAPOL

ARCHIWUM INSTYTUTU PALEOBIOLOGII PAN W WARSZAWIE

ARCHIWUM INSTYTUTU PALEOBIOLOGII PAN W WARSZAWIE

ARCHIWUM INSTYTUTU PALEOBIOLOGII PAN W WARSZAWIE

Prezes lokalnego Związku Żołnierzy Wojska Polskiego zaapelował do placówek oświatowych o zainteresowanie młodzieży miechocińską nekropolią, a **odpowiedzieli... fani miejscowego klubu.**

Cmentarz na Piaskach, znajdujący się na osiedlu Miechocin w Tarnobrzegu, długo był zaniedbany i mało kto się nim interesował. Dopiero dzięki wolontariuszom Tarnobrzezkiego Towarzystwa Historycznego, którzy od 13 lat kwestują na rzecz nekropolii, coś udało się zmienić – nie tylko w świadomości tarnobrzeżan, ale również na samym cmentarzu. – Przed wszystkim od fundamentów odtworzyliśmy mur okalający nekropolię. To pierwsza i najważniejsza rzecz, bowiem była ona przez lata nieogrodzona. Udało się także odremontować kaplicę. W tej chwili trwają prace konserwatorskie przy



Sympatycy Siarki ruszyli na ratunek zaniedbanym mogiłom

ołtarzu. Mam nadzieję, że w przyszłym roku cała kaplica będzie gotowa – wyjaśnia Tadeusz Zych, prezes stowarzyszenia i główny inicjator akcji. Za pieniądze z kwesty udało się również wykonać piękną bramę i położyć chodnik. – Nie możemy pominąć renowacji około 30 starych nagrobków – dodaje T. Zych.

Apel podpułkownika Józefa Dąbrowskiego, prezesa tarnobrzezkiego koła Związku Żołnierzy Wojska Polskiego, skierowany do dyrektorów placówek oświatowych o zainteresowanie młodzieży szkolnej dwoma zaniedbanymi grobami na miechocińskim cmentarzu, nie pozostał bez echa.

Tarnobrzeżanie ratują cmentarz na Piaskach

Obowiązek kibica

FILIP MATERKOWSKI

Choć odpowiedzieli na niego nie uczniowie, ale... kibice miejscowego klubu „Siarki” Tarnobrzeg. – Nie wahaliśmy się. Uważam, że dbanie o groby polskich żołnierzy jest patriotycznym obowiązkiem każdego kibica – twierdzi Wojciech Broda, prezes Stowarzyszenia Sympatyków Piłki Nożnej „Złota Siarka”.

Wizyta około 20 kibiców „Siarki” na cmentarzu oraz prace, jakie wykonywali, zaskoczyły wielu mieszkańców Tarnobrzega, w tym również apelującego do dyrekcji szkół Józefa Dąbrowskiego. – Ostatnie kwesty, które można uznać za rekordowe, bo zebraliśmy ponad 10 tys. złotych, wykazały duże zainteresowanie mieszkańców miasta tym zapomnianym miejscem pochówku – wyjaśnił Tadeusz Zych. – Nasza akcja każdego roku jest coraz bardziej znana. Wiele osób też czeka na nią, a idąc oddać cześć zmarłym we Wszystkich Świętych, wrzuca coś do puszek – dodaje. **zm**

Ekspozycja w Rytwianach

Daleko (i blisko) od szosy

Niecodzienną wystawę pięknych – nowych i tych starszych – kapliczek oraz krzyży można oglądać w Gminnym Centrum Kultury, Sportu i Informacji.

Ponad 90 zdjęć autorstwa Agnieszki Godłoń to piękne kompendium wiedzy na temat kapliczek i krzyży znajdujących się na terenie gminy Rytwiany. Na fotografiach można odnaleźć te „zwyyczajne” kapliczki, obok których niemalże każdego dnia przechodzi się, ale również i takie zapomniane, stojące z dala od głównej drogi, gdzieś w polu. – Moje zdjęcia są jedynie wprowadzeniem, bowiem w naszym regionie istnieje jeszcze wiele innych zapomnianych kapliczek



Agnieszka Godłoń prezentuje prace, które mogą pobudzić świadomość ludzką i uczyć na dobra chrześcijańskie

i krzyży – mówi Agnieszka Godłoń. – Dlatego też wraz z dyrekcją Gminnego Centrum Kultury podjęliśmy decyzję o zaproszeniu mieszkańców gminy Rytwiany do

udziału w konkursie. Jego celem jest odnalezienie i sfotografowanie kapliczki bądź krzyża, który nie znalazł się na naszej wystawie – wyjaśnia.

FILIP MATERKOWSKI

Pamiętając o dobrach chrześcijańskich, organizatorzy wystawy mają nadzieję, że pobudzi ona świadomość mieszkańców gminy do większego zainteresowania się kapliczkami i krzyżami. – Mamy nadzieję, że uda nam się nie tylko zwrócić uwagę na dobra chrześcijańskie, ale także uzyskać środki finansowe, które w dużej mierze pozwolą na ich odrestaurowanie – dodaje autorka fotografii.

Organizatorzy wystawy zapowiadają również wydanie broszury informacyjnej. – Wraz z dyrektorem Gminnego Centrum Kultury, Sportu i Informacji w Rytwianach podjęliśmy decyzję o skatalogowaniu wszystkich zdjęć, które będą materiałem do publikacji – dodaje pani Agnieszka. **zm**



MARTA WOYNAROWSKA

Agnieszka Wójcik obok autoportretu Józefa Czapskiego

Najmłodsze w regionie muzeum
w pałacu Popielów

Czapski & company

W Kurozwałkach od połowy października można zobaczyć już **nie tylko bizony i kukurydziane labirynty...**

Jako pierwsi nadzieję na to, że w pałacu powstanie kiedyś muzeum rodzinnych pamiątek, mieli Jadwiga Popiel i jej syn Marcin. Nie tylko starali się, by prezentowane tu przedmioty przetrwały, ale również by zostały zgromadzone i wyeksponowane w jednym miejscu. Pani Jadwiga stworzyła listę pamiątek z informacjami, gdzie obecnie się znajdują i w czym są posiadaniu – mówi Agnieszka Wójcik, pracownik placówki.

Przy gromadzeniu eksponatów do przyszłego muzeum cała rodzina Popielów wykazała się zrozumieniem i chętnie przekazała placówce pieczołowicie przechowywane przedmioty. Dlatego zwiedzający mogą podziwiać piękną Madonnę z Dzieciątkiem, dzieło włoskiego quattrocenta, oraz cenne srebrne zastawy. Obok znaczących dla Popielów pamiątek: zdjęć, listów, książek dokumentujących dzieje rodziny muzeum posiada

w swoich zbiorach obrazy Piotra Michałowskiego, Henryka Siemiradzkiego, Józefa Mehoffera oraz spory przegląd prac Józefa Czapskiego, zaprzyjaźnionego z przedwojennymi właścicielami pałacu w Kurozwałkach. – Płótna Czapskiego trafiły do Kurozwałk za sprawą Jolanty z Wańkowiczów, ciotki i matki chrzestnej Marcina Popiela, która chętnie je nabywała, doceniając talent malarza – wyjaśnia A. Wójcik.

Obrazy przekazało głównie Muzeum Narodowe w Kielcach, w którym jako depozyt znajduje się spora część kolekcji, wyposażenia pochodzącego z siedziby Popielów. – Bardzo cieszy nas zainteresowanie zwiedzających poszczególnymi eksponatami, o czym świadczą m.in. informacje, dokładniejsze dane na temat datowania czy proveniencji prezentowanych przedmiotów – opowiada pani Agnieszka. – Ostatnio pewien pan zwrócił uwagę na datowanie pozłacanych sztuczków, przesuwając ich powstanie z roku 1863 na okres Księstwa Warszawskiego. Ale na razie to hipoteza, czekamy na ostateczne potwierdzenie – dodaje.

Opiekę merytoryczną nad muzeum sprawuje prof. Jacek Gruszkiewicz z Poznania. Ekspozycje można zwiedzać od wtorku do niedzieli w godz. 10.30–16.30. **mw**

Książka o Rogatych Sercach

Korespondencja ze skandalistą

Grupę artystyczną przez lata niemal całkowicie zapomnianą przywrócił pamięci tarnobrzeski historyk regionalista Tadeusz Zych.

Wszystko za sprawą jego najnowszej książki „W kręgu Rogatego Serca. Korespondencja Szukalszczyków z Marianem Ruzamskim”. Publikacja zawiera listy Mariana Ruzamskiego oraz grupy artystycznej Szczep Rogate Serce, założonej przez rzeźbiarza Stanisława Szukalskiego. – Natrafiłem na nie, zajmując się postacią i twórczością Mariana Ruzamskiego, utalentowanego tarnobrzeskiego malarza, więźnia m.in. Auschwitz, zmarłego w obozie koncentracyjnym Bergen-Belsen w Niemczech – wyjaśniał podczas promocji książki Tadeusz Zych.

Stanisław Szukalski należał do najbardziej znanych w Polsce artystów okresu dwudziestolecia międzywojennego. Rzeźbiarz o wybitnych zdolnościach, które pozwoliły mu podjąć studia w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych w wieku zaledwie 15 lat, gdzie trafił do pracowni rzeźby prof. Konstantego Laseczki. Młody rzeźbiarz rozpoczął poszukiwania własnej drogi twórczej, którą stała się inspiracja dawną słowiańszczyzną i jej tradycjami pogańskimi. W roku 1913 wyjechał do Stanów Zjednoczonych. Lata 1923–1936 to najlepszy okres w twórczości Szukalskiego, który zaowocował wieloma wystawami w Polsce oraz poza granicami, przynosząc mu uznanie, sławę i nagrody. Ale niepokorny artysta, ostro krytykując elity kulturalne, wywoływał kolejne skandale. Jeden z nich z roku 1936 zakończył się skierowaniem sprawy do sądu i skazaniem Szukalskiego na karę więzienia. Rzeźbiarz opracował również koncepcję sztuki i państwa nawiązującą do tradycji pogańskiej słowiańszczyzny, nawołując do stworzenia Polski II i Neuropy. – Miał kilka ciekawych, ale i szokujących pomysłów, w tym na projekt utworzenia na Wawelu Duchtyonii, świeckiego sanktuarium, w którym miano by czcić bohaterów narodowych – mówi Tadeusz Zych – zaprojektował do niej nawet imponu-

jący sarkofag dla marszałka Józefa Piłsudskiego. W latach 40. XX w. przystąpił do kolejnego projektu stworzenia tzw. macimowy, czyli pierwotnego, słowiańskiego języka. Był mistrzem w tworzeniu nowych pojęć, symboli, jak np. Toporzeł, który miał być godłem Polski II – dodaje.

Po sukcesie wystawy krakowskiej w 1928 r. skupił wokół siebie grupę młodych twórców, zakładając Szczep Rogate Serce, w którym znaleźli się cenieni później artyści, m.in. Wacław Boratyński, Stanisław Gliwa, Stefan Żechowski, Franciszek Frączek. Do Szczepu przystąpił również Marian Ruzamski, który po wyjeździe Szukalskiego do USA przejął niejako dowodzenie grupą. – W książce stawiam kilka pytań – mówi autor. – Pierwsze z nich dotyczy relacji mistrz-uczeń, które nasuwa się automatycznie, gdy patrzy się na fenomen stosunku Szukalszczyków do twórcy Rogatego Serca, oraz tego, gdzie powinna znaleźć się granica wpływu i ingerencji nauczyciela w życie wychowanków. Drugie, równie ważne, dotyczy charakteru sztuki – narodowa czy uniwersalna? Czy lektura książki przybliży czytelnika do odpowiedzi na nie? Przekona się po jej przeczytaniu – zachęca. **mw**

■ R E K L A M A ■



APTEKA
całotygodniowa
Eskulap Sp. z o.o.

ul. 11 Listopada 123

PKWIN Szpital Topolowa 765

Staszów
ul. 11 Listopada 123
tel. 15 864 46 00

PANORAMA PARAFII pw. św. Marcina w Opatowie

Płaszcz rozpostarty nad miastem

Potężne mury romańskiej kolegiaty dumnie wznoszą się na opatowskim wzgórzu. **Przez wieki pisana była przy niej historia nie tylko regionu, ale i wydarzeń o znaczeniu narodowym. Dziś to perła turystyczna.**



ZBIĘCIA KS. TOMASZ LIS

Odnowione wnętrze zachwyca barokowym wystrojem PONIŻEJ: Średniowieczny krzyż, świadek wizyty króla Jagiełły w kolegiacie



Obchodząc kolegiackie mury, na ścianach widzimy bliźni historii, która w tych rejonach niejednokrotnie pisana była krwią. To ślady ostrzenia szabel przez szlachtę przed bitwami i podczas sejmików. I choć pierwszym kościołem była świątynia na przeciwległym wzgórzu miasta, to jednak przez wieki kolegiata była centrum wydarzeń opatowskich.

W cieniu jubileuszy

Do dziś ostatecznie nie ustalono, kto stał za fundacją kolegiaty, a pierwsze wzmianki o kanonikach ulokowanej tu kapituły pochodzą z 1206 r. – Pięć lat temu obchodziliśmy 800-lecie istnienia kapituły. Było to wielkie wydarzenie dla parafii i miasta. Z tej okazji odbywały się sesje naukowe, wydano kilka książek i film o świątyni. Duchowym dobrem pozostałym po tym czasie jest codzienna modlitwa brewiarzowa po porannej Mszy św. odmawiana w kaplicy wieczystej adoracji – mówi ks. Michał Spociński, proboszcz. Na jubileusz wewnątrz kolegiaty zostało gruntownie odnowione, ale parafia już żyje kolejną nadchodzącą rocznicą. W 2016 r. minie 1700 lat od narodzin św. Marcina biskupa, patrona parafii i od kilku lat także całego miasta. Jego kult od początku jest silnie związany z kolegiatą. – Podczas ostatnich prac konserwatorskich w kapitulniku odkryliśmy 300-letnie freski przedstawiające św. Marcina dzielącego się pałaszem z ubogim. To niejako ukierun-

kowało nasze działania duszpasterskie – dodaje proboszcz.

Może jeszcze ulica?

Od kilku lat w parafii urządza się wieczory świętomarcinowe. 11. dnia każdego miesiąca odbywa się nabożeństwo ku czci świętego, które gromadzi znaczną liczbę parafian. W pobliżu corocznego odpustu młodzież urządza inscenizację ukazującą życie i chrześcijańską działalność patrona. Parafianie pielgrzymują także do Tours i na Węgry, do miejsc związanych z narodzinami świętego. – Nam

zawsze Opatów kojarzy się ze św. Marcinem, wielkim odpustem i kolegiatą. Myślę, że dobrze się stało, że obrano go także patronem miasta – twierdzi pan Tadeusz. Trzy lata temu władze miasta podjęły tę decyzję, która dzięki staraniom bp. Krzysztofa Nitkiewicza została zaaprobowana przez Stolicę Apostolską. – Obecnie trwają prace przy starej plebanii, którą adaptujemy na świetlicę środowiskową jako parafialne dzieło miłosierdzia na wzór św. Marcina. Chcemy także zwrócić się do miasta o nazwanie jednej z ulic imieniem patrona – tłumaczy ks. M. Spociński. W najbliższym czasie planowane jest utworzenie nagrody, – statuetki Rycerz św. Marcina dla wyróżnienia osoby najbardziej zaangażowanej w dzieła wolontariatu i miłosierdzia na wzór świętego.

Ks. Tomasz Lis



Zapraszamy na Msze św.

W NIEDZIELE I ŚWIĘTA: 7.00, 9.00, 10.30, 12.00, 17.00
W DNI POWSZEDNIE: 7.00, 7.30, 18.00 lub 17.00 (zimą)

Zdaniem proboszcza



– Mija dekada mojej pracy w Opatowie. Kontynuuję zapoczątkowane przez

ks. Gnoińskiego dzieło renowacji kolegiaty. Jest to perła architektury, która wymaga ciągłej troski konserwatorskiej. Wnętrze jest prawie odrestaurowane, choć trwają jeszcze prace w kapitulniku, gdzie chcemy urządzić muzeum kolegiackie. Parafianie zadowoleni są z założonego ogrzewania termalnego. Cieszy mnie działalność wielu grup duszpasterskich dorosłych. Zapleczem duchowym są koła różańcowe, bardzo aktywne i duszpastersko, i liturgicznie. Obok nich działają Akcja Katolicka, Legion Maryi i Straż Najświętszego Sakramentu. Piękna jest tradycja corocznego całonocnego czuwania parafian na Jasnej Górze. Z młodzieżowych grup funkcjonuje KSM, pracujemy też nad odnowieniem oazy i grup ministranckich. Na wielu płaszczyznach wspomaga mnie pięciosekcyjna rada parafialna. W ostatnim czasie wiele prac zostało wykonanych na cmentarzu. Ułożono granitowe aleje, które są dużym udogodnieniem dla odwiedzających nekropolię.

Ks. Michał Spociński

Pochodzi z Odrzywołu, po ukończeniu studiów seminaryjnych, w 1980 r. w Sandomierzu przyjął święcenia. W Opatowie posługuje jako proboszcz od 2002 r. Jest prałatem dziekanem Kapituły Kolegiackiej w Opatowie.